

# WAT - ROSJA - MIŁOSZ

ZBIGNIEW KOPEĆ<sup>1</sup>  
(Poznań)

**Słowa kluczowe:** Rosja, PRL, komunizm, historiozofia, konieczność dziejowa, mesjanizm

**Key words:** Russia, People's Republic of Poland, communism, philosophy of history, historical necessity, messianism

**Abstrakt:** Zbigniew Kopeć, WAT - ROSJA - MIŁOSZ. „PORÓWNANIA” 10, 2012, Vol. X, s. 71-86. ISSN 1733-165X. Autor omawia rolę, jaką w niefikcyjnej twórczości Aleksandra Wata i Czesława Miłosza pełni Rosja. Najdobitniejszym przykładem tych zainteresowań jest *Mój wiek*, a także inne utwory. Sposoby widzenia Rosji są w przypadku tych pisarzy uwarunkowane ich pochodzeniem, co podkreśla Miłosz. Wat patrzy na Rosję jako wierzący w komunizm syn narodu żydowskiego, Miłosz jako lewicujący potomek szlacheckiej rodziny. Po wojnie Rosja w twórczości Wata kojarzona jest przede wszystkim z totalitaryzmem, a Polska przez krótki czas traktowana jako miejsce, w którym życie po Holokauście jest możliwe. Miłosz w powojennej eseistyce rozpatruje ZSRR jako rezultat dziejowej konieczności, a uczestnikami prowadzonego przez niego „sporu” o Rosję są Stanisław Brzozowski i Fiodor Dostojewski. Pisarz, w przeciwieństwie do Wata ma świadomość, że te polsko-polskie dyskusje nikogo na Zachodzie nie interesują.

**Abstract:** Zbigniew Kopeć, WAT - RUSSIA - MIŁOSZ. “PORÓWNANIA” 10, 2012, Vol. X, p. 71-86. ISSN 1733-165X. The author discusses the role which Russia played in the non-fictional output of Aleksander Wat and Czesław Miłosz. The most eminent example of such an interest is the book “My century” but also other texts. As far as the these authors’ different outlooks on Russia are concerned, they are determined by their origins, which is also emphasized by Miłosz. Aleksander Wat looks at Russia as a son of the Jewish nation who believes in communism. Miłosz looks at Russia as a leftist descendent of a noble family. For Wat, after the second world war Russia is associated first of all with totalitarianism and Poland is for him - for a short period of time - a place where life after Holocaust is possible. Miłosz in his post-war essays regards the USSR as an effect of historical necessity. The participants of a “struggle” for Russia are for him Stanisław Brzozowski and Fyodor Dostoyevsky. Miłosz, in opposition to Wat, is aware that such Polish-Polish discussions are not interesting for anybody in the West.

---

<sup>1</sup> E-mail Address: kzbsz@amu.edu.pl

Zacznę od próby doprecyzowania przedmiotu, który jest w centrum dialogu Wata i Miłosza – Rosji. Mikołaj Bierdiajew, pisząc o Rosji, podkreśla: „Historię rosyjską cechuje nieciągłość [...] wyróżnić można dotąd pięć epok, zasadniczo różniących się od siebie”. Są to: Ruś Kijowska, Ruś czasów niewoli tatarskiej, Ruś Moskiewska, Rosja Piotra I i Rosja sowiecka. „A możliwe – dodaje – że będzie jeszcze nowa Rosja”<sup>2</sup>.

Rozważania Aleksandra Wata koncentrują się głównie wokół Rosji sowieckiej, która na różne sposoby zaważyła na całej jego twórczości i prawie całym dorosłym życiu. Historia literatury mówi o Wacie najpierw jako o futurystycznym poecie, lewicowym intelektualście, redaktorze komunistycznego „Miesięcznika Literackiego” i bywalcu przyjęć urządzanych przez warszawską ambasadę ZSRR, potem jako o sowieckim więźniu i zesłańcu, a w końcu jako o człowieku nieodwracalnie dotkniętym „chorobą bólową”, który w swoim cierpieniu widział karę za przedwojenne, w gruncie rzeczy bardzo aktywne, zaangażowanie w komunizm<sup>3</sup>. Za Tadeuszem Sucharskim powtórzyć można, że „Rosja interesowała go głównie dlatego, że to w niej komunizm się narodził”<sup>4</sup>.

Miłosz natomiast, który Rosję zdaje się traktować jako niezbywalny element nacechowanej obsesją świadomości każdego Polaka<sup>5</sup>, przyjmuje perspektywę znacznie szerszą niż Wat. Trzeba jednak przyznać, że i dla niego ważna jest Rosja sowiecka, również z powodu decyzji, jakie na nim wymusiła i nadziei, jakie w młodości w niej pokładał. W *Zniewolonym umyśle* wspomina:

Coraz częściej w naszych rozmowach zaczęło się pojawiać słowo: Rosja [...]. Rozważając rzecz racjonalnie, było jasne, że tam była przyszłość. [...] Czyż można się dziwić, że patrzyliśmy na Rosję jako na kraj, gdzie znaleziono rozwiązanie wszystkich dręczących nas problemów i kraj, który jedynie mógł ocalić od nieszczęść, jakie łatwo było sobie wyobrazić, słuchając przez radio mów Hitlera?<sup>6</sup>

Ważną postacią, wokół której koncentruje się poruszana przez niego „problematyka rosyjska”, jest Fiodor Dostojewski, który interesował również Wata. Obaj pisarze zajmują się autorem *Zbrodni i kary* nie tylko jako eseiści. Wat tłumaczy *Bracia Karamazow*, do których, podobnie jak do bohaterów *Biesów*, bardzo często się w swojej twórczości odwołuje. Miłosz, któremu nie podoba się „powszechne na Zachodzie przyrzadzanie Dostojewskiego we freudystycznym sosie”<sup>7</sup>, poświęca

<sup>2</sup> M. Bierdiajew, *Rosyjska idea*. Przeł. J.C. – S.W. Warszawa 1999, s. 9.

<sup>3</sup> A. Wat. *Mój wiek. Pamiętnik mówiony. Część pierwsza*. Rozmowy prow. i przedm. opatrzył Cz. Miłosz. Warszawa 1990, s. 58.

<sup>4</sup> T. Sucharski, *Polskie poszukiwanie „innej” Rosji. O nurcie rosyjskim w literaturze Drugiej Emigracji*. Gdańsk 2008, s. 278.

<sup>5</sup> Zob. Cz. Miłosz, *Rosja*, w: tegoż, *Rodzinną Europą*. Warszawa 1990, s. 134.

<sup>6</sup> Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*. Kraków 1989, s. 155–156.

<sup>7</sup> Cz. Miłosz, *Dostojewski*, w: tegoż, *Życie na wyspach*. Kraków 1997, s. 54.

myśli autora *Zbrodni i kary* uniwersyteckie wykłady, próbując wbrew powszechnym na Zachodzie tendencjom pokazać go nie jako znawcę psychologicznej głębi, ale jako pisarza ukształtowanego w konkretnej epoce historycznej, mającego poczucie misji swojej, a także misji Rosji w Europie. Właśnie o charakter i prawomocność tej misji będzie się poeta z autorem *Biesów* najbardziej sprzeczał. W jego refleksji nad Dostojewskim słyhać echa „prywatnej wojenki”. Pisarz nawet nie ukrywa satysfakcji wynikającej z faktu, że to właśnie on, Polak, tłumaczy amerykańskim studentom meandry mesjanistycznej ideologii rosyjskiego „polakożercy”<sup>8</sup>.

Dostojewskiego, Wata i Miłosza łączy bardzo ważne doświadczenie, które każe im stanąć nie tyle po tej samej stronie, ile po stronie innej niż świat Zachodu. Wat bardzo mocno podkreśla nastrój schyłku i smutku, którego doświadczył w berlińskich klubach końca lat dwudziestych, gdzie włączył się ze Stefanem Napierskim (Markiem Eigerem): „Pierwszy raz to widziałem. Niektórzy przebrani, malowane twarze. Ich tańce monotonne, tańczyli jak automaty. Tani blichtr lamponów tej sali i niesłuchany smutek, dramatyczność; za serce ścisnął ten smutek”<sup>9</sup>. Taki obraz, każe mu mieć pewność, że: „Berlin dał wizję, że to się spełni, że nie dziś, to jutro, pojutrze komunizm jest za drzwiami”<sup>10</sup>.

Miłosz podczas wyprawy do Paryża lat trzydziestych przywozi wspomnienie wielojęzycznej masy robotników „rajzujących w poszukiwaniu pracy, głównie zresztą Polaków. Ci mieli wtedy we Francji status wyznaczony później Północnym Afrykańczykom – siły roboczej najgorzej płatnej, używanej do najcięższych robót”<sup>11</sup>.

Dostojewski widział świat Zachodu w jeszcze czarniejszych barwach. W dobrze znanych Miłoszowi notatkach z podróży po Europie, którą autor *Biesów* odbył w 1862 roku, zanotował widok tłumu zbierającego się na londyńskich ulicach i placach: „pół miliona robotników i robotnic wraz z dziećmi [...] skupiając się specjalnie w niektórych dzielnicach, i przez całą noc, aż do piątej rano święcą sabat, to jest obżerają się i upijają jak bydłeta. Wszyscy przepuszczają tygodniowy zarobek”<sup>12</sup>. Zupełnie już przeraził go obraz tłoczących się „kobiet publicznych” i nędzarzy. Były wśród nich kilkunastoletnie prostytutki i „matki przyprowadzające nieletnie córki na zarobek”. Pisarz nie bez niechęci odnotowuje obecność w tym tłumie księży, co nazwie „propagandą katolicką”<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> Zob. M. Wedemann, *Polonofil czy polakożerca? Fiodor Dostojewski w piśmiennictwie polskim lat 1847–1897*. Poznań 2010.

<sup>9</sup> A. Wat, *Mój wiek*, t. 1, s. 98.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> Cz. Miłosz, *Podróż na Zachód*, w: tegoż, *Rodzina Europa*, s. 171.

<sup>12</sup> F. Dostojewski, *Zimowe notatki o wrażeniach z lata*, w: *O literaturze i sztuce*. Wybór i przekład M. Leśniewska. Wstęp J. Smaga. Kraków 1976, s. 165.

<sup>13</sup> F. Dostojewski, *Zimowe notatki o wrażeniach z lata*, w: *O literaturze i sztuce*, s. 166–167.

Mimo podobnych, częściowo zbieżnych, obserwacji zachodniego świata, recepty wystawiane przez pisarzy są różne. Wat uważał, że ratunkiem dla pogrążonej w dekadencji i nękanymi nierównościami społecznymi Europy może być tylko rewolucja, po której nastanie komunizm – tak przynajmniej można sądzić z lektury ukazującego się w latach 1929–1931 „Miesięcznika Literackiego”, którego był – jak sam się określa – redaktorem „dyktatorskim”<sup>14</sup>, a więc osobą decydującą o wszystkim.

Dostojewski jako lekarstwo na bezrobocie i masową nędzę wskazywał prawosławną Rosję. Natomiast Miłosz patrzył na świat z przekonaniem, że tego typu społeczne nierówności powinny zostać koniecznie zniwelowane. Później, w powieści *Zdobycie władzy* z roku 1953, pokazuje Historię jako proces, którego nikt i nic nie może zatrzymać. Włodzimierz Bolecki tłumacząc to światopoglądem marksistowskim podkreśla: „Zdarzenia historyczne są w tej perspektywie tak samo zdeterminowane jak rytm pór roku, następstwo dnia i nocy czy ewolucja gatunków. Mowa oczywiście o tzw. historycznej konieczności”<sup>15</sup>. Tomasz Burek przy tej okazji powie o „heglowskim ukąszeniu”<sup>16</sup>.

Wcześniej jednak Miłosz, w czasach, gdy jako młody student prawa zaczytywał się w komunistycznym „Miesięczniku Literackim” i drukowanych tam społecznie zaangażowanych reportażach, z marksizmem, a tym bardziej z komunizmem, miał niewiele wspólnego. Chcąc określić stosunek młodego Miłosza do komunizmu, można sparafrazować profesora Pimkę i powiedzieć: „Miłosz niewinny” jest. Młodzieniec wprawdzie atakuje „starszych”, takich jak lewicujący Boy, za to, że propagując model „życia ułatwionego” czy „lindseyowskie” „małżeństwa koleżeńskie”<sup>17</sup>, otumania czytelników „Wiadomości Literackich” i odwraca ich uwagę od prawdziwych problemów społecznych, np. tych, które są poruszane w „Miesięczniku Literackim”. Jednak te ataki, podobnie jak inne pisane w tym czasie artykuły, niewinność tę raczej potwierdzają. Na przykład artykuł skierowany do „Miłych poznańskich poetów wydających «Prom»”, gdzie przyszedł autor *Trzech zim* zarzuca adresatom tej recenzji, że przeważają wśród nich „typy eunochoidalne”, niezdające sobie sprawy ze społecznego znaczenia literatury, a sam prowokacyjnie określa siebie jako mieszkańca Wilna zatrudnego „moskiewską zgnilizną”<sup>18</sup>. Ma to raczej charakter sztubackiego żartu, a nie próby podjęcia merytorycznej dyskusji z rówieśnikami.

<sup>14</sup> A. Wat, *Mój wiek*, t. 1, s. 75–76.

<sup>15</sup> W. Bolecki, *Proza Miłosza*, w: A. Fiut (red.), *Poznawanie Miłosza 2. Część druga 1980–1998*. Kraków 2001, s. 61.

<sup>16</sup> T. Burek, *Dialog wolności i konieczności albo historyczne wtajemniczenie*, w: J. Kwiatkowski (red.), *Poznawanie Miłosza. Studia i szkice o twórczości poety*. Kraków 1985.

<sup>17</sup> Zob. T. Boy-Żeleński, *Co to są małżeństwa koleżeńskie*. „Wiadomości Literackie” 1934, nr 28.

<sup>18</sup> Cz. Miłosz, *Jedziemy na promie*. „Prom. Miesięcznik poetycki”. Rok I, nr 2, „Piony”, czerwiec 1932. Cyt. za: Cz. Miłosz, *Przygody młodego umysłu. Publicystyka i proza 1031–1939*. Zebrała i opracowała A. Stawarska. Kraków 2003, s. 47.

Po latach, w *Człowieku wśród skorpionów*, swoją młodzieńczą uwagę poświęcając sowieckiej wersji komunizmu bagatelizuje, tłumacząc zainteresowanie problematyką myślą społeczną Stanisława Brzozowskiego<sup>19</sup>. Porzucić Brzozowskiego było Miłoszowi bardzo trudno. Jeszcze w *Moim wieku* kilkakrotnie próbuje zasugerować Watowi jako temat rozmowy myśl autora *Płomieni*, ale bez skutku. Dla Aleksandra Wata nie jest ona w ogóle istotna, przynajmniej jako źródło światopoglądowej inspiracji. Szkoda, bo i o Rosji Brzozowski miał wiele do powiedzenia<sup>20</sup>, o czym Miłosz znakomicie wiedział, poddając w *Człowieku wśród skorpionów* analizie zarówno *Płomienie* jak i *Głosy wśród nocy*.

W relacjach Miłosza i Wata można dostrzec pewną symbolikę, na którą oni sami, co jakiś czas wskazują. Urodzony w 1900 roku Wat jest przedstawicielem pokolenia bezpośrednio poprzedzającego pokolenie Miłosza. Redagowany przez niego w latach 1929 – 1931 „Miesięcznik Literacki” jest czytany przez młodzieńczego studenta Uniwersytetu Wileńskiego. Jego uznaniem cieszy się zwłaszcza dział reportaży, w którym przedstawiane są ciężkie warunki życia polskiego proletariatu. „Miesięcznik” przestaje się ukazywać w roku 1931. Tym samym, w którym pojawia się pierwszy numer „Żagarów”. W 1951 roku obaj pisarze spędzają wspólnie wieczór sylwestrowy u Jana Parandowskiego. Wspomina go Miłosz w *Roku myśliwego*: „Parandowscy, Watowie – czyli wyrzutki, trędowaci, i ja, błądy, trzęsący się”<sup>21</sup>. Jest to ostatni Sylwester spędzony przez Miłosza w kraju przed udaniem się na emigrację i jeden z ostatnich, który przeżył Wat wolny od wspomnianej już choroby, która stała się potem przyczyną jego wyjazdu za granicę, a w końcu i samobójstwa. Rok 1951 stanowi też umowną cezurę, po której obaj pisarze przestali publikować swoje utwory w kraju<sup>22</sup>. I, *last but not least*, wysłuchiwany i nagrywany przez Miłosza w Berkeley *Mój wiek* jest pierwszym i ostatnim wspólnym dziełem obu pisarzy. Dziełem, dzięki któremu Wat zajął ważne miejsce w literaturze polskiej.

Miłosz jest świadomy, że rozmowy, które złożyły się na *Mój wiek*, prowadzone były z bardzo różnych pozycji i próbuje te różnice zniwelować. Skoro w swoich wcześniejszych szkicach z *Rodzinnej Europy* (np. *Miejsce urodzenia i Przodkowie*) podkreślał, że pochodzi z zasiedziałej na Litwie rodziny, której korzenie sięgają daleko w przeszłość, to w przedmowie do *Mojego wieku* buduje pomost między

<sup>19</sup> Cz. Miłosz, *Człowiek wśród skorpionów. Studium o Stanisławie Brzozowskim*. Kraków 2000, s. 5–6. Zob. też M. Wyka, Miłosz i Brzozowski, w: J. Kwiatkowski (red.), *Poznanie Miłosza. Studia i szkice o twórczości poety*. Kraków 1985.

<sup>20</sup> Zob. S. Brzozowski, *Kryzys w literaturze rosyjskiej*, w: tegoż, *Głosy wśród nocy. Studia nad przesileniem romantycznym kultury europejskiej. Z teki pośmiertnej wydał i przedmową poprzedził Ostap Ortwin*. Wstęp C. Michalski, posł. A. Bielik-Robson. Warszawa 2007.

<sup>21</sup> Cz. Miłosz, *Rok myśliwego*. Kraków 1991, s. 232.

<sup>22</sup> Zob. P. Pietrych, *Aleksander Wat w powojennej Polsce (1946 – 1953). Teksty i konteksty*. Kielce 2011, s. 12.

swoim „zakorzeniem” w świecie, a „zakorzeniem” Wata. Dlatego bardzo obszernie i szczegółowo przypomina o jego przodkach: rabinach, średniowiecznych uczonych, słynnych kabalistach, ale także o uczestnikach powstania styczniowego, wiedeńskich kanonikach<sup>23</sup>. Trudno nie dostrzec, że charakter tego biograficznego pakietu informacji, który poprzedza *Mój wiek*, jest daleko większy niż wynikać by to mogło z powszechnie przyjętych praktyk.

Może właśnie ten nadmiar informacji uwypukla podstawowy i niedający się zredukować fakt: Aleksander Wat jest Żydem. W moim przekonaniu ma to duże znaczenie dla charakteru nadziei, jaką autor *Bezrobotnego lucyfera* i inni polscy komuniści żydowskiego pochodzenia, pokładali w Rosji<sup>24</sup>, a tym samym stopnia doznanego potem zawodu.

Miłosz przyznaje, że w młodości o Żydach, ich kulturze, wiedział niewiele, przynajmniej jeśli idzie o wychodzące w Wilnie książki żydowskich autorów, ale równocześnie potrafił zdecydowanie przeciwstawiać się antysemitycznym wybrykom. Jego koleżanka z czasów studenckich wspomina po latach: „ty lecisz na czele grupy robotników i studentów goniąc bojówkę endecką, która chciała rozbić wieczór poezji różnych narodów. Masz taką minę wilkołaka [...] zęby na wierchu, oczy wytrzeszczone, w rękę trzymasz szczątki krzesła. I wyjesz”<sup>25</sup>.

Można założyć, że ten dwudziestoletni młodzieniec wiedział o nadziejach, jakie niektóre środowiska żydowskie pokładały w ustroju, którego istotą miała być równość i sprawiedliwość wszystkich ludzi niezależnie od pochodzenia czy wyznania, a zatem ustroju, w którym pogromy, getta ławkowe, *numerus clausus*, *numerus nullus* będą nie do pomyślenia, tak jak nie do pomyślenia z perspektywy lat trzydziestych był Oświęcim? Chyba tak, skoro już w *Rodzinnej Europie* zauważał: „Duch postępu brał w posiadanie żydowskich chłopców i dziewczęta bardzo wcześnie [...] Drwili z przesądów, księgi święte wydawały się im zbiorem niedorzeczności, czytali Lenina i najczęściej ogłaszali siebie za marksistów”<sup>26</sup>. „Dzień 1 maja – wspomina – nazywano w naszym mieście świętem żydowskim [...]. I rzeczywiście w tym tłumie, gdzie reprezentowane były różne gatunki lewicy, przeważała żydowska młodzież”<sup>27</sup>.

Na pytanie o stosunek Wata do Rosji odpowiedzieć można, przywołując króciutki szkic Leszka Kołakowskiego pt. *Bóg czyli względność miłosierdzia*, w którym filozof zastanawia się nad pytaniem: czy Bóg jest dobry? Odpowiedź zależy – powiada Kołakowski – od tego, kto je zadaje. Mojżesz i jego lud, którzy zostają wyprowadzeni z Egiptu, czy też faraon i jego poddani, którzy stracili wszystko, co

<sup>23</sup> Zob. Cz. Miłosz, *Przedmowa*, w: A. Wat, *Mój wiek*, t. 1, s. 8.

<sup>24</sup> M. Shore, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*. Przeł. M. Szuster. Warszawa 2008.

<sup>25</sup> Cz. Miłosz, *Rok myśliwego*, s. 213.

<sup>26</sup> Cz. Miłosz, *Rodzinna Europa*, s. 104.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

pierworodne, również własne dzieci<sup>28</sup>. Krótko mówiąc, odpowiedź na pytanie o Rosję Wata, uzależniona jest od pozycji, w której autor *Bezrobotnego lucyfera* się znajdował. Dyktować ją mogła bowiem albo głęboka wiara w słuszność wszystkiego, co w Rosji i w związku z Rosją się dzieje, albo poczucie głębokiej krzywdy. Oto przykład: w 11 numerze (1930 rok) „Miesięcznika Literackiego” ukazał się aprobatywny artykuł o życiu kulturalnym w ZSRR i o olbrzymim zainteresowaniu, jakim cieszy się pisarstwo oraz dziennikarstwo u tzw. szerokich rzesz społecznych. Ilustrowała to informacja: „miliony korespondencji nadesłanych do gazet centralnych, okręgowych i fabrycznych [...] przyczyniły się do wykrycia wielu nadużyć i bezprawii”<sup>29</sup>. W wygłoszonym w 1962 roku w Oksfordzie wykładzie Wat do zjawiska masowej twórczości literackiej powraca, ale opisuje je tym razem z zupełnie innej perspektywy. Pisze:

Organizuje się tygodnie rekrutacji przodujących robotników w szeregi literatów. Podczas Międzynarodowego zjazdu w Charkowie (1930) jest się czym pochwalić [...]: w ciągu trzech tygodni zwerbowano tysiąc robotników. Większość z nich to owi regionalni korespondenci prasowi, to znaczy odmiana tajnej policji<sup>30</sup>.

Zmianę perspektywy wytłumaczyć stosunkowo łatwo. Właściwie robi to sam Wat, kiedy wspomina, jak na początku lat trzydziestych zbierał podpisy „wśród profesury i wśród pisarzy” pod protestem przeciwko ustawowemu zrównaniu więźniów politycznych z kryminalnymi. Nie mógł wówczas zrozumieć Antoniego Słomińskiego, który zgodził się podpisać pod warunkiem, że w proteście będzie wzmianka również o sowieckich więzieniach. Wspomina Wat:

Doskonale [...] pamiętam moje zdumienie, moje ubolewanie, nawet moją pogardę dla tego Słomińskiego, który miesza takie rzeczy. Jak on nie może rozumieć, że co innego jest więzić przeciwników wolności, a co innego jest więzić obrońców wolności? [...] naprawdę uważałem, że istnieje jakaś podstawowa różnica<sup>31</sup>.

Nawiasem mówiąc, taki sposób myślenia zabezpieczał Wata przed poczuciem, że zdradza w jakikolwiek sposób Polskę. Liczyło się dla niego bowiem tylko zwycięstwo światowego proletariatu. Jednak sprawa „literatów” ma jeszcze inny aspekt: w reportażu z 1934 roku Melchior Wańkowicz podkreśla, że jedyną grupą zawodową w Rosji, która miała nieograniczone zarobki, są właśnie pisarze. Autor

---

<sup>28</sup> L. Kołakowski, *Bóg, czyli względność miłosierdzia*, w: tegoż, *Bajki różne. Opowieści biblijne. Rozmowy z diabłem*. Warszawa 1990, s. 127.

<sup>29</sup> Z.S., *Wydawnictwa proletariackie*, „Miesięcznik Literacki” 1930, nr 11, s. 499.

<sup>30</sup> Wykład ten stał się podstawą eseju *Kilka uwag o związkach między literaturą a rzeczywistością sowiecką* wydrukowanego w zbiorze *Świat na haku i pod kluczem*. Eseje. Oprac. K. Rutkowski. Warszawa 1991. Zacytowany fragment pochodzi ze strony 160.

<sup>31</sup> A. Wat, *Mój wiek*, t. 1, s. 86.

przytacza relację Borysa Pilniaka, który był kierownikiem instytucji, mającej za zadanie ocenić rękopisów początkujących literatów:

Robotnicy i synowie chłopscy – mówił Wańkowiczowi – przynosili rękopisy naręczami. Zapał tych pobudzonych do życia dzikusów, ich rozpacz w razie dyskwalifikacji, były tak wielkie, iż należało postawić w pewnej ubikacji stałego stróża: odpaleni auto-rzy wieszali się w niej na miejscu<sup>32</sup>.

O korzyściach, jakie czerpać mogli powojenni polscy „inżynierowie dusz” – jak Stalin nazwał pisarzy podczas słynnej kolacji u Maksyma Gorkiego – Miłosz mógł się przekonać, czytając list od swojego przyjaciela, Jerzego Andrzejewskiego. Willa, służąca i „tzw. wychowawczyni” dla dzieci<sup>33</sup> mówią wiele o wzajemnych relacjach partii, pisarzy i ich twórczości.

Na żaden z tych luksusów nie mógł sobie pozwolić „zaraz po wojnie” Miłosz, kiedy przebywał na placówce w USA. Nieustannie wówczas narzeka na brak czasu i męczące prace biurowe. Kontakt utrzymywał z licznymi przyjaciółmi z kraju i z Europy. Poruszane w korespondencji problemy wynikają z charakteru relacji i stopnia zażyłości łączących go z adresatami, ale często dotyczą literatury i druku utworów Miłosza w krajowych czasopismach. Nie ma w nich wcale, albo prawie wcale, problematyki związanej z aktualną sytuacją polityczną Polski i Rosji, choć utwory Miłosza, które niebawem zaczną się ukazywać w Paryżu (*Zniewolony umysł, Zdobycie władzy, Rodzinna Europa*), stanowią niezbitą dowód na to, że na ten właśnie temat pisarz miał do powiedzenia bardzo wiele. Są od tego milczenia wyjątki, które dobitnie świadczą o tym, że między Miłoszem i korespondującymi z nim znajomymi panowało jakieś porozumienie, co do oceny sytuacji w Polsce. Na przykład w liście do Iwaszkiewicza z 1947 roku, Miłosz z sarkazmem pisze o intelektualnych tendencjach obecnych w „Kuźnicy”:

czytuję [...] „Kuźnicę”. Artykuły Żółkiewskiego są szeroko znane za granicą i niewątpliwie przysporzyły obywateli Stanom, Francji i Brytyjskim dominium, bo z dwojga złego ludzie wybierają zło mniejsze, o tyle, że tutaj nie są skazani na autorytet tego znakomitego publicyści<sup>34</sup>.

Wyjątkowa, z różnych względów, jest też korespondencja z przebywającymi w Paryżu Ireną i Tadeuszem Krońskim, którego Miłosz niebawem sportretuje w eseju pt. *Tygrys*<sup>35</sup>. Krońscy nie krępowali się prawie wcale. Gdy pisali w listach do Miłosza, że polskim życiem intelektualnym rządzi „hetman” – mieli na myśli

<sup>32</sup> M. Wańkowicz, *Opierzona rewolucja*. Warszawa 1934, s. 100–101.

<sup>33</sup> Cz. Miłosz, *Korespondencja z Jerzym Andrzejewskim*, w: tegoż, *Zaraz po wojnie. Korespondencja z pi-sarzami 1945–1950*. Kraków 2007, s. 60.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 167.

<sup>35</sup> Zob. Cz. Miłosz, *Tygrys*, w: tegoż, *Rodzinna Europa*.



właśnie Stefana Żółkiewskiego; gdy stwierdzali, że w polskiej prasie szarogęsą się „kotki” – mówili o Janie Kotcie; gdy narzekali na porządki wprowadzane w paryskiej ambasadzie przez Atramenta vel Janczara<sup>36</sup> – mieli na myśli Jerzego Putramenta; gdy informowali, że do Paryża przyjeżdża Jewrejsza – mieli na myśli Jerzego Borejsze<sup>37</sup>. Nastrój panujący w polskiej ambasadzie kwitowali słowami: „harcerski i ultranarodowy – Rusini z orzełkami przypiętymi do jarmulek”<sup>38</sup>.

Przytyki Krońskich miały charakter towarzyskich złośliwości, a nie dyskusji światopoglądowej. Warto jednak zwrócić uwagę, na – dziś powiedzielibyśmy – niepoprawne politycznie żarty. Być może Krońscy – będący sami pochodzenia żydowskiego – żartując w ten sposób, chcieli zdystansować się od działalności ambasady polskiej we Francji lub podkreślić poczucie tymczasowości i karnawałowe spojrzenia na świat Paryża, w którym coraz wyraźniejsza była obca im moda na egzystencjalizm? Choć zawarte w tych określeniach pokłady ironii i sarkazmu trudno wytłumaczyć, to nie sposób przeoczyć obecny w nich kompleks powstały z połączenia pojęć związanych ze społecznością żydowską, komunizmem i sowiecką Rosją. Z jednej strony kompleks ten odpowiedzialny jest za powstanie stereotypu „żydokomuny”, „Żyda-komunisty”, czy w końcu „Żyda-ubeka”<sup>39</sup>. Z drugiej strony, co tu istotniejsze, przypomina o nadziejach, jakie w Rosji i w rosyjskiej rewolucji pokładali Żydzi, również Żydzi polscy. Powody, dla których Rosja i związana z nią wizja „nowego lepszego świata” była dla polskich Żydów atrakcyjna, omawia Joanna Nalewajko-Kulikow w znakomitej książce *Obywatel Jidyszlandu. Rzecz o żydowskich komunistach w Polsce*<sup>40</sup>. Alain Besançon tak tłumaczy jeden z nich:

komunizm przyrzekał Żydom zniesienie ciężaru przykazań, ograniczeń Tory [...] był zatem wkroczeniem w nowy świat, nie zapłaconym jednak formalną zdradą czy apostazją, skoro cel religijny Tory, pokój i sprawiedliwość, był zapewniony, wspólnota mogła doskonale istnieć, a nazwa: Żyd nie przynosiła wstydu, nie zmuszała do szczególnej odpowiedzialności i zobowiązań; był to tylko znak chwalebne go pochodzenia, ponieważ doświadczenie ucisku zbliżało do „proletariatu”<sup>41</sup>.

Stwierdzenie Juliana Strykowskiego, że „Żyd komunista przestaje być Żydem” można zatem sparafrazować: Żyd nigdy nie zostanie „prawdziwym” ko-

<sup>36</sup> Cz. Miłosz, *Korespondencja z Ireną i Tadeuszem Juliuszem Krońskimi*, w: tegoż, *Zaraz po wojnie*, s. 267.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 344.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 349.

<sup>39</sup> Zob. np. J. Tazbir, *Protokół mędrców Syjonu – autentyk czyli falsyfikat*. Warszawa 1991.

<sup>40</sup> J. Nalewajko-Kulikow, *Obywatel Jidyszlandu. Rzecz o żydowskich komunistach w Polsce*. Warszawa 2009, s. 67–76.

<sup>41</sup> A. Besançon, *Przekleństwo wieku. O komunizmie, narodowym socjalizmie i jedyności Zagłady*. Przeł. J. Guze. Warszawa 2000, s. 71.

munistą, ponieważ na zawsze pozostanie Żydem<sup>42</sup>. W 1923 roku zwrócił na to uwagę Mikołaj Bierdiajew, pisząc: „ideę mesjańską, właściwą dla narodu żydowskiego, jako wybranego narodu Bożego, Marks przenosi na klasę społeczną, na proletariatus. Podobnie jak narodem wybranym był Izrael, teraz nowym Izraelem jest klasa robotnicza”<sup>43</sup>. To przeniesienie „wybraństwa” z narodu na klasę społeczną dostrzegano i piętnowano w latach trzydziestych. Głosy krytyki słycać było zarówno ze strony publicystów uważających się za marksistowskich, jak i ze strony pisarzy związanych z literaturą jidysz. Jan Szymański (Jan Hempel) krytykował Brunona Jasińskiego, że ten w *Palę Paryż* umieścił wydarzenia mające taką samą nadprzyrodzoną motywację jak potop w Biblii, podczas gdy przyczyną wszelkich zmian społecznych u pisarza komunistycznego powinna być – jak twierdził – marksistowska walka klas<sup>44</sup>. Szalom Asz w swojej powieściowej trylogii, która nie przez przypadek nosi tytuł *Potop*, narzekał ustami swojego wzorowanego na Cezarym Baryce bohatera:

Początkowo rasa obejmowała członków jednego plemienia, jednego narodu, bez względu na to, czy byli bogaci, czy ubodzy. Teraz jest zasada podziału: krew rasowa płynie tylko w jednej klasie. Klasa jest wszystkim: narodem, wiarą, niebem, i miem ziemi<sup>45</sup>.

Aleksander Wat nigdy tego rodzaju opinii nie formułował, ale bez trudu dostrzec można, że autor *Bezrobotnego lucyfera* świat widzi i wielokrotnie go opisuje, odwołując się do kategorii zbliżonych do *sacrum*. Trafną uwagę Sławomira Żurka twierdzącego, że Wat postrzegał społeczeństwo komunistów w taki sposób, w jaki można postrzegać wspólnotę wyznaniową<sup>46</sup>, nie jest trudno udowodnić. Wat najwyżej w społeczności komunistów ceni tzw. „starych komunistów”, „starych bolszewików”, „prawdziwych bolszewików”. W jego narracjach upodabniają się oni do apostołów czy średniowiecznych mędrców–ascetów. Przedstawiając ich, wypukla wszelkie przymioty związane z etycznym i duchowym wymiarem osoby ludzkiej, w tym naturalną dobroć oraz czystość psychiczną i fizyczną. Tę ostatnią „starzy komuniści” potrafią osiągnąć nawet w takich miejscach jak więzienie.

<sup>42</sup> *Ocalony na Wschodzie. Z Julianem Strykowskiem rozmawia Piotr Szewc*. Montricher 1991, s. 48.

<sup>43</sup> I dalej: „Karol Marks, który był typowym Żydem, w późnym okresie historii walczył o rozwiązanie ciągle tego samego tematu biblijnego: w pocie czoła twego będziesz zdobywał swój chleb, żydowskie zadanie szczęścia na ziemi w socjalizmie Marksa ujawniło się w nowej formie i w całkowicie innych warunkach historycznych, Nauka Marksa pozornie zrywa z religijnymi tradycjami narodu żydowskiego jako wybranego narodu Bożego, i buntuje się przeciwko każdej świętości”. Zob. M. Bierdiajew, *Sens historii. Filozofia losu człowieka*. Przeł. H. Paprocki. Kęty 2002, s. 63.

<sup>44</sup> J. Szymański, *Palę Paryż*, „Miesięcznik Literacki” 1929, nr 1., s. 33.

<sup>45</sup> S. Asz, *Moskwa. Powieść*. Przeł. M. Tarnowski. Warszawa 1932, s. 312–313.

<sup>46</sup> S.J. Żurek, *Aleksandra Wata wędrowka ku wyższym światom (od nihilizmu do judeochrześcijaństwa)*, w: J. Brzozowski (red.), K. Pietrych (red.), *Szkice o poezji Aleksandra Wata*. Warszawa 1999, s. 168–171.

Idealizuje też pisarz społeczność *urków*, która u innych autorów, na przykład Wałama Szalamowa, Gustawa-Herlinga Grudzińskiego absolutnie sympatią się nie cieszy. Wat, być może ulegając wariantowi młodopolskiej chłopomanii, przed którą już pod koniec XIX w. przestrzegał Waław Nałkowski<sup>47</sup>, widział w nich ludzi, których niezgodne z prawem życie jest protestem przeciwko zwyrodnieniu rosyjskiej wersji komunizmu. Być może również dlatego, w twórczości Aleksandra Wata przywoływany jest „nostalgiczny mit Drugiej Rewolucji odkupiającej rewolucję pierwszą, zdeprawowaną”<sup>48</sup>.

W prozie Wata jest miejsce na mity i przesady należące do bardzo różnych rejestrów. Gdy przekonuje się, że zniszczenie kokonu modliszki spowodowało na niego tyfus, przejmuje pierwotne wierzenia ludów Kazachstanu. Gdy z dumą podkreśla, że w swojej przedwojennej publicystyce nigdy nie użył imienia Stalina, w gruncie rzeczy zaświadcza, że przynajmniej na jednej płaszczyźnie zrównuje go z Bogiem, którego imię wśród Żydów i chrześcijan chronione jest przez tabu. Gdy interpretuje (nadinterpretuje? dokonuje projekcji?) wiersz Gałczyńskiego pt. *Stalin umarł*<sup>49</sup> daje wyraz bardzo wnikliwej lektury autorskich przypisów do *Ziemi jałowej*<sup>50</sup>, a zatem również do legend arturiańskich i mitów agrarnych<sup>51</sup>. Wiersz Gałczyńskiego jest dla niego:

jednym z najczystszych wzorów poezji opłakującej śmierć Króla, który jest również Ojcem narodu, czy szczepu [...] i utożsamia się z Ojcem kosmosu – z Bogiem. Śmierć jego trafia w głębokie koleiny wyżłobione w duszy ludzkiej, obraz bolesnej Śmierci Boga – Ozyrysa, Jezusa Chrystusa – nieuniknionej, by mógł zmartwychwstać cały na wieki wieków<sup>52</sup>.

Tadeusz Kroński, nieustannie przekonujący Miłosza do marksizmu, pisząc o Paryżu roku 1946, w którym coraz większą sławę zdobywał Jean-Paul Sartre nadmienia, że wobec uczestników paryskiego życia kulturalnego ma „ochotę prowokacji w rodzaju: »Jeżeli Pan jest taki kulturalny, to dlaczego nie czyta Pan (np.) Tukydydesa!«”<sup>53</sup>. Być może z przyjacielskiej przekory właśnie tłumaczenie *Wojny peloponeskiej* uczynił Miłosz głównym zajęciem profesora Gila, jednego z bohaterów *Zdobycia władzy*. Był też powód ważniejszy: ukazanie praw rządzących cywilizacjami, jako uniwersalnych, niezmiennych, a tym samym takich, któ-

<sup>47</sup> W. Nałkowski, *Natura i siła*, w: tegoż, *Pisma społeczne*. Wybór i oprac. S. Żółkiewski. Kraków 1951, s. 90.

<sup>48</sup> A. Wat, *Świat na haku i pod kluczem. Eseje*. Oprac. K. Rutkowski, Warszawa 1991, s. 153.

<sup>49</sup> Zob. A. Wat, *Dziewięć uwag do portretu Józefa Stalina*, w: tegoż, *Świat na haku i pod kluczem*, s. 188–189.

<sup>50</sup> Zob. T.S. Eliot, *Ziemia jałowa*. Przeł. Cz. Miłosz, w: *Wybór poezji*. Wrocław – Łódź 1990, s. 99–131.

<sup>51</sup> Zob. J.L. Weston, *Legenda o Graalu. Od starożytnego rytuału do romansu średniowiecznego*. Przeł. A. Bogucka i inni. Warszawa 1974.

<sup>52</sup> A. Wat, *Dziewięć uwag do portretu Józefa Stalina*, s. 188.

<sup>53</sup> *Korespondencja z Ireną i Tadeuszem Juliuszem Krońskimi*, w: tegoż, *Zaraz po wojnie*, s. 289.

rym nie można się przeciwstawić, ponieważ są one wpisane w naturę świata, społeczeństwa czy cywilizacji, ale ich grozy doświadcza pojedynczy człowiek. Tomasz Burek zauważył, że w miłoszowskiej wizji dziejów „los historyczny jednostki” jest „sprzęgnięty z fatum zbiorowym”<sup>54</sup>.

Tukidydes przełożony przez profesora Gila rozpoczyna się od zdania: „Pragnąc usprawiedliwić czyny uważane dotychczas za niegodne, zmieniono zwykły sens słów”<sup>55</sup>. Współbrzmi ono nie tylko z coraz głośniejszym wówczas *Rokiem 1984* George’a Orwella (który w Paryżu przed snem czytywała Irena Krońska), ale również z refleksjami Aleksandra Wata związanymi z językiem propagandy stalinowskiej. Można jednak tłumaczenie *Wojny peloponeskiej* odczytać jako kapitulację i równocześnie ucieczkę profesora Gila przed nową rzeczywistością.

Nieco inaczej było w przypadku autora *Doliny Issy*. Miłosz – pisze Andrzej Walicki – „wierzył w historyczną konieczność Nowej Wiary i gotów był służyć jej sprawie”<sup>56</sup>. Sam poeta problem ten przedstawia podobnie:

W ciągu pięciu lat służyłem lojalnie mojej ludowej ojczyźnie starając się według najlepszego mego rozumienia wypełniać moje obowiązki i jako pisarz, i jako attaché kulturalny w Stanach Zjednoczonych i we Francji. Przychodziło mi to tym łatwiej, że cieszyłem się, iż półfeudalna struktura Polski została załamana, że robotnicza i chłopska młodzież zapelnia uniwersytety, że została przeprowadzona reforma rolna, a Polska zmienia się z kraju rolniczego w przemysłowo-rolniczy. [...]. Miałem więc powody, aby trzymać się nowej Polski zmierzającej ku socjalizmowi [...]<sup>57</sup>.

Jednak w ostatniej chwili, kiedy chcą go – jak pisze – „ochrzcić”, opuszcza Polskę, by poza jej granicami dbać o gospodarstwo polskiej poezji. Jego perypetie związane z opuszczaniem kraju przypominają te, których doświadczał Piotr Kwin-to ze *Zdobycia władzy*.

Wat wskazuje na inną uniwersalną zasadę rządzącą światem. Zauważa, że „łączenie w jednym ideałów humanistycznych, socjalistycznych czy uniwersalistycznych – są to trzy różne nazwy w gruncie rzeczy jednego ideału – z prawami trybalnymi. Mety, do której dąży ludzkość, z najodleglejszymi początkami”<sup>58</sup>. Problem w tym, że ich realizacja nie zawsze przebiega w założony wcześniej sposób. Albo inaczej: nigdy nie przebiega, w założony wcześniej sposób. Opisu państwo Amenhotepa IV, Wat pokazuje, jak szybko najpiękniejsze idee zamieniają się w tyranie. Zarówno u Miłosza, jak i u Wata, tyrania, despotyzm i totalitaryzm ostatecznie kojarzone są z Rosją sowiecką.

<sup>54</sup> T. Burek, op. cit., s. 268

<sup>55</sup> Cz. Miłosz, *Zdobycie władzy*. Olsztyn 1990, s. 10.

<sup>56</sup> A. Walicki, *Zniewolony umysł po latach*, w: A. Fiut (red.), *Poznawanie Miłosza 2*, s. 190.

<sup>57</sup> Cz. Miłosz, *Nie*. „Krytyka” 1983, nr 13/14; wyd. londyńskie: „Aneks” 1984, s. 207–208.

<sup>58</sup> A. Wat, *Moralia*, w: tegoż, *Dziennik bez samogłosek*. Wydanie zmienione opracowali oraz przypisami i indeksem opatrzyli Krystyna i Piotr Pietrychowcie. Warszawa 2001, s. 74.

Mimo to Wat po powrocie z ZSRR aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym i społecznym Polski i nic nie wskazuje, by próbował przyłączyć się do ogromnych rzesz Żydów emigrujących z kraju<sup>59</sup>. Na decyzję o wyjeździe mógłby wpłynąć nie tyle bardzo silny w powojennej Polsce ruch syjonistyczny, ile doświadczenia pobytu w Związku Radzieckim<sup>60</sup>. Warto dodać, że już przed wybuchem wojny z powodu „gęstej” antysemitycznej atmosfery Wat myślał o emigracji.

Decyzję o pozostaniu w kraju można tłumaczyć faktem, że pisarz traktował komunizm jako wiarę, która usprawiedliwiała wszystko. Potem jednak tę wiarę utracił. Skoro nie powiodła się realizacja wariantu maksymalnego, Wat założył, że powiedzie się realizacja wariantu minimalnego. Jeśli rewolucja i sowiecka wersja komunizmu nie zapewniła równości ekonomicznej i podstawowego bezpieczeństwa wszystkim ludziom, to po koszarze wojny takie bezpieczeństwo powinno być zapewnione chociażby wszystkim Żydom. Do przyjęcia takiego założenia Wat miał prawo choćby po wczytaniu się w tekst aktów założycielskich „nowej” Polski. Zapis znajdujący się w ogłoszonym w lipcu 1944 Manifeście PKWN („Żydom po bestialsku tępionym przez okupanta zapewniona zostanie odbudowa ich egzystencji oraz prawne i faktyczne równouprawnienie”<sup>61</sup>) i deklaracje programowe PPR, że partia „organizuje masy pracujące do walki z reakcją, faszyzmem i jego pozostałościami – nienawiścią rasową, narodowościową i antysemityzmem”<sup>62</sup> mogły go w takim przekonaniu utwierdzić. Odnoszę wrażenie, że po powrocie do Polski Wat w najważniejszych gazetach zabiera głos nie tylko jako pisarz czy publicysta, ale również jako Żyd. To nie przypadek, że to właśnie on na posiedzeniu Pen Clubu w 1948 roku w Kopenhadze protestował przeciwko przesyłaniu życzeń równocześnie pisarzom żydowskim z Palestyny i pisarzom arabskim. Działo się to niemal w tym samym czasie, co proklamowanie (14 maja 1948 roku) państwa izraelskiego. Ta sytuacja ma też swoją symbolikę: mniej więcej dekadę wcześniej do Pen Clubu przyjęto najpierw literaturę jidysz, a potem hebrajską jako literatury narodu, który nie ma swojego kraju<sup>63</sup>. Stworzyło to swoisty precedens.

W Kopenhadze, wedle Tadeusza Brezy, Wat argumentował:

Przesłać tym i tamtym? [...] Tymczasem sytuacja jednych i drugich nie jest taka sama. Właśnie w sprawie żydowskiej Palestyny, Izraela, jest coś, co zdolne jest przemówić w specjalny sposób do wyobraźni pisarza. Proszę się tylko wmyśleć: po dwudziestu

<sup>59</sup> Zob. A. Grabski, G. Berndt, *Między Emigracją a trwaniem. Syjoniści i komunści żydowscy w Polsce po Holokauście*. Warszawa 2003.

<sup>60</sup> Zob. A. Grabski, *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce (1944 – 1949)*. Warszawa 2004.

<sup>61</sup> *Manifest PKWN*. Załącznik do Dz.U. RP z 1944 r., nr 1, s. 2.

<sup>62</sup> Statut PPR uchwalony na I Zjeździe PPR. Warszawa 1946, s. 4. Zob. też A. Grabski, *Kształtowanie się pierwotnego programu żydowskich komunistów w Polsce po Holokauście*, w: G. Berndt, A. Grabski, A. Stankowski, *Studia z historii Żydów w Polsce po roku 1945*. Warszawa 2000.

<sup>63</sup> Zob. A. Schater, *Hebrew & Yiddish Literature in the Twentieth Century*. Oxford University Press 2012, s. 5. Na temat reakcji w Polsce na to wydarzenie zob. J. Nalewajko-Kulikow, op. cit., s. 185–187.

wiekach powrót do swego gniazda, do ziemi obiecanej, do ziemi odzyskanej! Jest w tym element w najwyższym stopniu przejmujący. I to niezależnie od myśli o niedawnym losie Żydów, a coś dopiero, kiedy się te obie myśli z sobą powiąże<sup>64</sup>.

W jego publicystyce znajdziemy słowo „miasto”, czy „miasteczko”, które w publikacjach dotyczących Zagłady „zaraz po wojnie” pojawiały się w prasie bardzo często. Dzięki *Elegii Żydowskich miasteczek* Słonimskiego słowo „miasteczko” było oczywistym sygnałem wywoławczym Holokaustu. Zdarza mu się, gdy zabiera głos, zwracając się do publiczności międzynarodowej, na przykład podczas zjazdów Pen Clubów, łączyć w jedną zbitkę pojęciową Ziemi „Odzyskanej/Obiecanej”, zarówno w odniesieniu do Polaków, którzy po tysiącleciu „odzyskali” ziemię zachodnie, jak oczekujących przez tysiąclecia na swoją ojczyznę Żydów<sup>65</sup>. Wyczulony na tematykę, którą dziś wiążemy z Zagładą, opisuje mord rabunkowy dokonany na rówieśnikach przez kolegów<sup>66</sup>. *Wzlot* Iwaszkiewicza czyta jako utwór „o Żydach”<sup>67</sup>.

Jednak, gdy okazuje się, że mieszkająca w Polsce ludność żydowska nie cieszy się takimi samymi prawami jak ludność polska, że warunkiem awansu w aparacie władzy jest zmiana nazwiska na polskie, a sam towarzysz Wiesław nie patrzy przychylnie na Żydów zajmujących wyższe stanowiska w Partii<sup>68</sup>, staje się jasne, że nie powiódł się nawet plan minimum.

<sup>64</sup> Cyt za: A. Wat, *Publicystyka*, t. 1. Zebrał, opracował przypisami, posłowiem oraz indeksem opatrzył Piotr Dietrych. Warszawa 2008, s. 486, przypis 11.

<sup>65</sup> „Spójrzcie, jak na naszych ziemiach Odzyskanych, na Ziemiach nam Obiecanych, tak nam niezbędnych, jak mleko niemowlęcia, jak na tych Ziemiach, na których wykuwano broń przeciw Europie, a które dziś są węglem i waszego bezpieczeństwa – jak na tych piastowskich, polskich – arcy polskich Ziemiach pięć milionów Polaków odbudowuje zniszczone przez barbarzyńców fabryki, orze ugory, tworzy nowe miasta i nową zbiorowość”. Zob. A. Wat, *Przemówienie na Zjeździe Pen Clubów*. „Odrodzenie” 1947, nr 23. Korzystam z przedruku: A. Wat, *Publicystyka*, t. 1, s. 363.

<sup>66</sup> A. Wat, *Antyzoil, albo rekolekcje na zakończenie roku*. Cyt. za: A. Wat, *Publicystyka*, t. 1, s. 412. Artykuł ukazał się w „Kuźnicy” w 1946 roku w numerach 6–7.

<sup>67</sup> Zob. A. Wat, *Moralia*, s. 69. W taki sposób identyfikują ten utwór Krystyna i Piotr Pietrychowic: zob. A. Wat, *Dziennik bez samogłosek*, s. 416.

<sup>68</sup> Wynika to z korespondencji Władysława Gomułki ze Stalinem: „Obsada personalna górnych ogniw aparatu państwowego i partyjnego pod kątem narodowościowym stwarza według mojego zdania poważną zaporę utrudniającą rozszerzenie naszej bazy szczególnie wśród inteligencji oraz na wsi, a także w pewnym stopniu w klasie robotniczej. Można wprawdzie i mnie czynić odpowiedzialnym za wysoki odsetek elementu żydowskiego w kierowniczym aparacie państwowym i partyjnym, lecz główna wina za wytworzony stan rzeczy spada przede wszystkim na towarzyszy żydowskich. Jako Sekretarz Generalny Partii nie znajdowałem wśród nich tylko zrozumienia i poparcia mego stanowiska w sprawie polityki personalnej, jaką winna uprawiać Partia, lecz przeciwnie systematyczna praktyka ich polityki personalnej dowodziła, że nie zgadzają się z moim stanowiskiem. Nie odpowiada prawdzie, że tylko poważny deficyt polskich kadr partyjnych uniemożliwia uprawianie innej niż obecna polityki personalnej. [...] Na podstawie szeregu spostrzeżeń mogę stwierdzić z całą odpowiedzialnością, że część towarzyszy żydowskich nie czuje się związana z narodem polskim, a więc

W *Rodzinnej Europie* Czesław Miłosz opisuje scenę, w której siedzący w chłopskiej izbie rosyjscy żołnierze uspokajają ubranego w ciepły kożuch niemieckiego jeńca. Zapewniają go, że nic mu nie grozi, że dla niego wojna się już skończyła, że zostanie odesłany na tyły. Jeden z nich bez słowa wstaje i wychodzi z więźniem na zewnątrz. Miłosz pisze: „Po upływie paru minut konwojent wrócił, wlokąc za sobą biały kożuch, rzucił go obok swego worka”. A potem zadaje prowokacyjne pytanie: „Okrucieństwo?”<sup>69</sup>. W gruncie rzeczy pytanie brzmi zaskakująco zwłaszcza, jeśli się pamięta o zbiorze opowiadań Jana Józefa Szczepańskiego, z którego *Buty i Wszarż* są co najmniej równie okrutne jak opisana przez Miłosza sytuacja. Miłosz na postawione przez siebie pytanie odpowiada: „Ale trzeba umieścić ten wypadek na tle tamtej wojny”. Dowodzi, być może pod wpływem Krońskiego, i przypomina o tysiącach jeńców sowieckich wytępionych przez Niemców i milionach w sposób planowy wymordowanych ludzi. „Natomiast – stwierdza – oni tutaj nie zabili go z nienawiści, ale z szacunku dla konieczności. Ta konieczność przybierała postać kłopotu z przekazywaniem jednego jeńca na tyły, albo postać białego kożucha”<sup>70</sup>. Miłosz nie wyklucza, że sowieccy żołnierze mają poczucie, że stało się coś „okrutnego”. Opisuje ich zachowanie: żołnierz, który zabił jeńca: „siadł i skręcał papierosa. We wciąganiu dymu, w płuciu na podłogę zawarta była ich melancholijna refleksja o kruchości życia ludzkiego: «ot los»”<sup>71</sup>.

Można i trzeba zapytać, co może zrobić ktoś, kto nie ma aż tak melancholijnego usposobienia, nie pali papierosów i nie ma zwyczaju płuć na podłogę. Odpowiedź na to pytanie jest stosunkowo prosta: nic, albo obojętnie co. Nie ma to bowiem żadnego znaczenia. W *Zdobyciu władzy* Armia, do której należą żołnierze siedzący w chłopskiej izbie, pokazana jest z lotu ptaka, jako ślepa moc, której absolutnie nie sposób zatrzymać, bo posuwa się „jak lawa, jak siła przyrody”. Obserwuje ją bohater powieści Piotr Kwinto: „gdzie nie spojrzeć widać wrzący ruch. Nieprzerwana kolumna ludzi pojazdów [...] ciężkie czołgi, biegania jeepów, masy sowieckiej piechoty”<sup>72</sup>. Ruch tych wojsk podlega takim samym prawom konieczności, tym razem historycznej, „jak lawa, jak siła przyrody”<sup>73</sup>.

Podczas przyjazdu Wata do Berkeley dochodzi pomiędzy nim a Miłoszem do zgrzytu. Jego powodem była irytacja Miłosza spowodowana przekonaniem Wata, że zostanie w USA powitany jako specjalista od totalitarnej Rosji, a tymczasem nie

---

i z polską klasą robotniczą żadnymi nićmi, względnie zajmuje stanowisko, które można by określić mianem nihilizmu narodowego. Postawy takiej nie bierze się jednak zupełnie pod uwagę przy doborze kandydatów na różne wysokie stanowiska. Cyt. za: *Ostatni spór Gomułki ze Stalinem. Nieznana korespondencja z 1948 r.* Oprac. A. Werblan. „Dziś” 1993, nr 6, s. 108.

<sup>69</sup> Cz. Miłosz, *Rosja*. W: *Rodzinna Europa*, s. 148.

<sup>70</sup> Ibidem.

<sup>71</sup> Ibidem.

<sup>72</sup> Cz. Miłosz, *Zdobycie władzy*, s. 15.

<sup>73</sup> Ibidem.

zdawał sobie sprawy z obfitości zalegającej amerykańskie uniwersytety literatury sowietologicznej<sup>74</sup>. Nie był też świadomy faktu, że o takiej Rosji, o jakiej on chce i może opowiedzieć, nikt, albo prawie nikt, w USA nie chce słyszeć. Głos Miłosza współbrzmi tu całkowicie z rozpoznaniem Ewy Thompson, co do charakteru obecnego w USA i Europie Zachodniej dyskursu sowietologicznego. Jest on – twierdzi autorka *Trubadurów imperium* – całkowicie zdominowany przez Rosję<sup>75</sup>.

---

<sup>74</sup> Zob. Cz. Miłosz, *Rok myśliwego*, s. 232.

<sup>75</sup> E. M. Thomson, *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*. Przeł. A. Sierszulska. Kraków 2000.